

STANISŁAW OBIREK

Uniwersytet Warszawski
Ośrodek Studiów Amerykańskich
e-mail: s.obirek@uw.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0002-8164-2683>
<https://doi.org/10.14746/h.2024.4.3>

Filozofia po góralsku wobec Aten Roztocza

Philosophy in the Highlander way towards the Athens of the Roztocze region

Abstract. *Józef Tischner (1931–2000) often wove expressions from the mountain dialect into his texts and lectures. He was convinced that the highland mentality concealed authentic philosophical thinking, and was especially fascinated by the highlanders attachment to freedom (śleboda). The culmination of these fascinations was a book written in highland dialect, Philosophy in Highlander (1997), which is regarded as Tischner's most original achievement.*

Less well known is the philosophical project, still in statu nascendi, of philosopher and theologian Tadeusz Guz (b. 1959) to establish a philosophical center in Roztocze, which he called the Athens of Roztocze. Although Guz's project is in its beginning, one can see in it a certain idea of synthesizing many philosophical and theological traditions. The purpose of this article is to juxtapose these two ideas as attempts to incorporate philosophical thinking into a local context.

Keywords: *Józef Tischner, highland culture, philosophy, Tadeusz Guz, Roztocze, locality*

Słowa kluczowe: *Józef Tischner, kultura góralska, filozofia, Tadeusz Guz, Roztocze, lokalność*

1. Filozofia po góralsku jako wyzwolenie

Józef Tischner swoje filozoficzne poglądy ukształtował na wieloletnich studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim pod okiem Romana Ingardena, u którego się doktoryzował w 1963 r., broniąc rozprawę *Ja transcendentalne w filozofii Edmunda*



Husserla. Warto przypomnieć, że dokładnie dziesięć lat wcześniej na tej samej uczelni habilitował się Karol Wojtyła, który w pracy *Próba opracowania etyki chrześcijańskiej według systemu Maxa Schelera* próbował połączyć fenomenologię z filozofią tomistyczną. Tischner pozostał wierny fenomenologii. Kilka lat później spędził pewien okres w Belgii, w znanym ośrodku badań nad myślą Edmunda Husserla w Lowanium, gdzie znajduje się również archiwum Husserla, pogłębiając znajomość filozofii fenomenologicznej. Owocem tych badań były *Studia z filozofii świadomości (Fenomenologia świadomości egotycznej)*, na podstawie, której zdobył habilitację w 1974 r. na Akademii Teologii Katolickiej (dzisiejszy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Jednak to nie prace filozoficzne rozwijające fenomenologię Husserla przyniosły mu sławę i popularność. Stało się to za przyczyną jego książek o charakterze publicystycznym, w których zabierał głos na temat bieżących sporów ideologicznych i politycznych, zwłaszcza po transformacji ustrojowej w 1989 r.

Nie mogę i nie chcę udawać, że nie znałem Józefa Tischnera. Od razu zaznaczę więc, że był jednym z najważniejszych moich wykładowców filozofii. Byłem jego studentem w latach 1978–1980 w Krakowie. Po jego śmierci 28 czerwca 2000 r. napisałem osobiste wspomnienie w kwartalniku „Życie Duchowe”, który wówczas redagowałem. Jego odejście odczułem jako osobistą stratę, nie tylko jako jego student, ale właśnie jako redaktor pisma, który miał nadzieję, że w końcu doczeka się tekstu ulubionego wykładowcy. Pisałem:

Pamiętam, jak lubił na wykładach komentować klasyków: Platona, świętego Augustyna, Hegla, Nietzschego, Husserla, Heideggera... To było zaproszenie do wejścia w ich świat, do obcowania z najlepszymi. Podobnie zresztą czytał Ewangelię, Katechizm. Może właśnie dzięki tej uważnej lekturze tekstów z przeszłości potrafił tak przenikliwie czytać „tekst” rozgrywający się na jego oczach? To pewnie filozofia, to etymologiczne umiłowanie mądrości, pozwoliła mu na uzyskanie dystansu wobec doraźnych i koniunkturalnych sporów i dyskusji. Był ponad i, paradoksalnie, był głęboko zanurzony w tym, co najważniejsze¹.

Gdy więc po latach wracam do jego myśli filozoficznej, nie mogę jej oddzielić od wpływu, jaki wywarła na mnie samego. Byłem przekonany, że po ćwierćwieczu ta pamięć przyblakła, jednak tak się nie stało. Czytane dzisiaj książki, które wychodziły spod jego ręki od lat 70. minionego wieku nadal mocno rezonują. Jednak pewnym zaskoczeniem dla mnie samego jest niezwykła wprost aktualność książeczki, której długie lata nie zauważałem. Chodzi o napisaną kilka lat przed śmiercią *Historię filozofii po góralsku*, która dla wielu stała się znakiem rozpoznawczym Tischnera². Wojciech Bonowicz w eseju dołączonym do wydania z 2018 r. zauważa, że „Książka nie miała zbyt wielu recenzji, raczej ograniczano

¹ S. Obirek, *Życie duchowe księdza Józefa Tischnera*, „Życie Duchowe” 2000, nr 24, <https://mateusz.pl/goscie/zd/24/zd24-06.htm> [dostęp: 30.09.2024].

² J. Tischner, *Historia filozofii po góralsku*, Znak, Kraków 2018.

się do omówienia jej treści i zacytowania poszczególnych anegdot. W odbiorze powszechnym dominowało zrazu przekonanie, że to tylko żart, zabawa, pozbawiona głębszego znaczenia”³. Jednak przywołuje jednocześnie opinie Leszka Kołakowskiego, który pisał: „Więc i tu mądrość, a nie tylko prześmiewki, chociaż czytając, śmiać się srodze będziecie”, oraz Stanisława Tyma, który zauważył: „Wraca się tą książką w młode, bezgrzeszne lata, gdy świat nas zadziwiał, pociągał swą tajemnicą i zachęcał do wyprawy w nieznane”⁴. A w swojej monumentalnej biografii Bonowicz nazwał rzecz po imieniu: „Ale jego projekt krył coś znacznie głębszego. Idee przychodzą do nas poprzez konkretnych ludzi – zdawał się mówić – mają twarz człowieka, który nie jest nam obojętny. Myślenie, filozofia jest owocem spotkań i rodzących się w ich rezultacie zobowiązań. Sięgając do źródeł myśli, sięgnąć więc trzeba równocześnie do własnych korzeni, do miejsca, z którego się przyszło”⁵. Myślę, że ma rację i jeszcze do tej oceny wrócę.

Jednak nie sposób zrozumieć tych żartobliwych, pisanych góralską gwarą szkiców filozoficznych, bez uwzględnienia poważnych książek filozoficznych, o których była mowa wcześniej. To właśnie solidny warsztat fenomenologiczny pozwolił mu z taką swobodą poruszać się po meandrach zachodniej tradycji filozoficznej, wpisując ją w lokalną kulturę Podhala. Jednak również jego eseistyczne książki, którymi zaznaczał swoją obecność jako publiczny intelektualista, miały wpływ na sposób uprawiania filozofii góralskiej. Poczynając od wydanej w 1975 r. książki *Świat ludzkiej nadziei*, którą wyznaczył nowy sposób filozofowania w Polsce⁶, a na wydanej tuż przed śmiercią w 1999 r. książce poświęconej polskiemu katolicyzmowi *Księdzu na manowcach* kończąc⁷, Tischner zabierał głos w najważniejszych debatach drugiej połowy XX wieku. Mamy tu bowiem do czynienia z próbą wpisania namysłu filozoficznego w kontekst sporów światopoglądowych toczonych w Polsce w drugiej połowie XX wieku. Jednak znakiem rozpoznawczym Tischnera stała się rozmowa z 1995 r. z dziennikarzami, zatytułowana *Między Panem a Plebanem*, która wywarła olbrzymi wpływ na „kształt polskiego dialogu”⁸, by użyć innego tytułu książki Tischnera⁹. O randze obecności myśli Tischnera w polskim życiu publicznym świadczą nie tylko jego własne publikacje, ale również oddane grono uczniów i uczennic, które systematycznie popularyzuje i rozwija jego filozoficzne intuicje.

Jak napisał wspomniany już Bonowicz, w pierwszych dwóch dekadach XXI wieku „ukazało się przeszło dwadzieścia książek o osobie, myśli i działalności

³ W. Bonowicz, *W głębi siebie, czyli jak to było z Historią filozofii po góralsku*, w: *Historia filozofii po góralsku*, Znak, Kraków 2018, s. 182.

⁴ *Ibidem*.

⁵ W. Bonowicz, *Tischner. Biografia*, Znak, Kraków 2020, s. 606.

⁶ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Znak, Kraków 1975.

⁷ J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*, Znak, Kraków 1999.

⁸ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Znak, Kraków 1979.

⁹ J. Tischner, A. Michnik, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Znak, Kraków 1995.

Tischnera”¹⁰. Zainteresowanym wielokształtnym i wielokierunkowym rozwojem myśli autora *Etyki solidarności*, w której cierpliwie wskazywał na moralny i etyczny aspekt rewolucji społecznej¹¹, oraz książki *Myślenie według wartości*, w której przypominał aksjologiczny wymiar filozoficznego namysłu nad ludzkim życiem¹², pozostaje lektura jego dzieł. Dodać trzeba, że wszystkie teksty pomieszczone w książkach były wcześniej publikowane przeważnie w „Tygodniku Powszechnym” lub „Znaku”, stając się za każdym razem prawdziwym wydarzeniem intelektualnym. Były bowiem szeroko komentowane i nawet przeciwnicy Tischnera przyznawali, że do każdej istotnej sprawy wnosił coś nowego. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak odesłać czytelnika do obszernej, sumiennie zebranej przez Bonowicza bibliografii.

Nie jestem pewien, czy uda mi się dodać do niej coś nowego, ale przecież nie o to chodzi, by wchodzić w szranki ze znawcami jego dorobku. Mój cel jest dużo skromniejszy. Na przykładzie *Historii filozofii po góralsku* chcę pokazać wolnościowy, wyzwalający charakter tej filozofii. To w niej bowiem doszła do głosu w sposób chyba najpełniejszy próba zasypania ideologicznych przepaści czy wałów ochronnych, jakie były z coraz większą zaciekłością wykopywane i usypywane po politycznej transformacji, jaka dokonała się w Polsce w 1989 r. Tischner miał tego bolesną świadomość jak chyba nikt z jemu współczesnych. Odchodził w poczuciu przegranej. Świadczą o tym chociażby nieporozumienia wokół zaproponowanego przez niego pojęcia *homo sovieticus* jako klucza hermeneutycznego pozwalającego rozumieć wybory polityczne niektórych Polaków na początku lat 90. XX wieku. To temat, wokół którego narosło wiele nieporozumień, dlatego pozwolę sobie na chwilę przy nim zatrzymać.

Przykład rzeczowej polemiki z tym pojęciem zaproponował Tadeusz Zatorski, znany tłumacz i eseista, a przede wszystkim krytyk uroszczeń Kościoła katolickiego po transformacji ustrojowej w 1989 r. Zatorski w przenikliwym eseju analizującym adaptację pojęcia *homo sovieticus* przystosowanego przez Aleksandra Zinowjewa do polskich realiów lat 90. XX wieku zwrócił uwagę na jego granice. Zdaniem Zatorskiego sam Tischner w swoim myśleniu nie był w stanie przewyciężyć ograniczeń, jakie jego interpretacji narzucał katolicyzm w konserwatywnej wersji Jana Pawła II. Zresztą te ograniczenia były przyjmowane jako coś oczywistego nie tylko przez liberalnych katolików polskich, ale również polską inteligencję pozostającą daleko od Kościoła. Stąd jego propozycja pojęcia *homo catholicus* opisująca ten stan ducha¹³. Z perspektywy XXI wieku niewątpliwie propozycja

¹⁰ W. Bonowicz, *Tischner...*, s. 667.

¹¹ J. Tischner, *Etyka solidarności*, Znak, Kraków 1981.

¹² J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1982.

¹³ T. Zatorski, *Homo catholicus. Polak współczesny – sowiecki czy katolicki?*, w: *Czy Polacy potrzebują Kościoła? Szkice o teologii, Kościele i innych osobliwościach*, wydane nakładem własnym autora, 2024, ss. 163–177.

Zatorskiego zasługuje na uwagę. Wskazuje ona bowiem również na kontekst religijno-kulturowy, w jakim Tischner wypracowywał swoje pojęcie wolności. Nazwał je tytułem jednej ze swych książek – „nieszczęsnym darem wolności”¹⁴, co wydaje się krzywdzące dla tych wszystkich, którzy zostali poddani niszczącemu mechanizmowi transformacji ustrojowej w myśl dogmatów ideologii neoliberalnej. Dzisiaj, dzięki licznym publikacjom opisującym choćby tragedie PGR-ów, wiemy, że wiele z tych dramatów można było uniknąć, a opór ofiar transformacji ustrojowej oceniamy jako uzasadniony i racjonalny.

Jednak by oddać pełną sprawiedliwość Tischnerowi, warto uważnie przeczytać biografię autorstwa Bonowicza, który poświęca tej kwestii sporo uwagi. Rację ma jej autor, gdy pisze: „*Homo sovieticus* był konstrukcją intelektualną, obrazem, fenomenem, który Tischner stawiał przed oczyma swoich słuchaczy i czytelników, by pobudzić ich do refleksji, zapytać, czy nie dostrzegają między tym obrazem a sobą jakiegoś podobieństwa (sam Tischner takie podobieństwo w sobie odnajdywał)”¹⁵. Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, na czym owo podobieństwo u samego Tischnera polegało, jednak nie ma powodu, by wątpić w zasadność twierdzenia biografy. Bonowicz zwraca również uwagę na żartobliwy stosunek samego Tischnera do tego pojęcia, przywołując komentarz jednego z górali, który tłumaczył samemu Tischnerowi, jak należy rozumieć pojęcie *homo eroticus* (w tym upartym przeinaczaniu *homo sovieticus* w *homo eroticus* tkwi nie tylko osobliwy komizm całej sprawy, ale również specyficzna góralska mądrość pozwalająca oddramatyzować i złagodzić napięcia wywołane użyciem pojęć polaryzujących debatę publiczną).

Ze względu na wyjątkową urodę tej anegdoty, która jednocześnie posłuży mi do przejścia do właściwych rozważań nad znaczeniem *Historii filozofii po góralsku* w całym dorobku Tischnera, pozwolę sobie ją przywołać w całości. Oto jak Bonowicz przedstawia zakończenie całej debaty związanej z *homo sovieticus*:

Opowiadał później, że po przyjeździe do Łopusznej, kiedy szedł przez wieś przygnębiony reakcjami na swoje powyborcze wystąpienie [chodziło o krytykę wyborców Stanisława Tymińskiego, który wygrał z Tadeuszem Mazowieckim – S.O.], spotkał sąsiada, który przywitał go z entuzjazmem: „Aleś im Józek przypieprzył z tym *homo eroticus*!” Tischner zaczął mu wyjaśniać, że to nieporozumienie, że nie o tym była mowa. Sąsiad przerwał: „Sam gadałeś, że tylko to coś warte, co się da przełożyć na góralski!” „No i mi przełożył” – opowiadał znajomym Tischner. Kiedy go zapytałem, co to takiego ten *homo eroticus*, on mi odpowiedział: „Wiys, to jest taki, co wszystko pie...li”. W jednym zdaniu powiedział to, o czym ja gadałem przez kwadrans! Mnie nikt nie zrozumiał, a jego od razu by zrozumieli!¹⁶.

¹⁴ J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Znak, Kraków 1993.

¹⁵ W. Bonowicz, *Tischner...*, s. 562.

¹⁶ *Ibidem*, ss. 562–563.

W moim przekonaniu skupia się w tej anegdocie cały Tischner, który potrafił dostrzec w niezamierzonym zapewne komizmie klucz do zrozumienia granic również własnego języka filozoficznego.

Lektura *Historii filozofii po góralsku* stanowi wyzwanie, zwłaszcza dla kogoś, kto zwykł utożsamiać język filozoficzny z językiem inkrustowanym wyrażeniami abstrakcyjnymi i oderwanymi od konkretnych osób. Tymczasem każdy z epizodów, czy każda z anegdot przywołanych w książce za punkt wyjścia bierze konkretnego człowieka zanurzonego w żywiole niepowtarzalnego języka. Bonowicz przywołuje stwierdzenia z rozmowy Tischnera z Małgorzatą Subotić *Gdzie my są...*, opublikowanej w „Rzeczpospolitej” w grudniu 1996 r. (a więc w czasie, gdy były już gotowe pierwsze odcinki cyklu). Padły w nim nader istotne stwierdzenia, rzucające sporo światła na wybór właśnie gwary jako medium filozoficznego namysłu nad światem. Píše Bonowicz:

Za najistotniejszą cechę gwary uznał „sposób doświadczania świata – bez motywu zniewolenia światem”. Tłumaczył, że w gwarze każde doświadczenie – nawet najcięższe, najbardziej bolesne – staje się przedmiotem refleksji tak poprowadzonej, żeby w ostateczności doszło do wyzwolenia z pęt, jakie owo doświadczenie na człowieka nakłada¹⁷.

Mamy tu dwa stwierdzenia wzajemnie ze sobą związane: każde ludzkie doświadczenie staje się istotnym pretekstem do refleksji filozoficznej i dzięki niej zostaje przezwyciężone. Jego egzystencjalny ciężar nie tylko przestaje człowieka paraliżować, ale staje się trampoliną pozwalającą doświadczyć wolności.

Już sam początek *Historii filozofii po góralsku* intryguje. W formie motta zostają bowiem przedłożone same narodziny myślenia filozoficznego. Jest to więc swoista Księga Rodzaju, początek początku: „Na początku wsędy byli górole, a dopiero pote porobiyli się Turcy i Żydzi. Górole byli tyz piyrnymi »filozofami«. »Filozof« to jest pedziane po grecku. Znacy telo co: »mędroł«. A to jest pedziane po grecku dło niepoznaki. Niby, po co mo fto wiedzieć, jak było na początku? Ale Grecy to nie byli Grecy, ino górole, co udawali greka. Bo na początku nie było Greków, ino wsędy byli górole”¹⁸. Nie jest to pusta deklaracja. W kolejnych odsłonach poznamy niemal wszystkich znaczących filozofów greckich, których naturalnie poprzedziły ich góralskie prototypy. Jak się łatwo można było spodziewać, najwięcej miejsca zajmą Sokrates (Jędrus Kudasik), Platon (Władek Trebunia Tutka) i Arystoteles (Tadek Pudzisz z Gronkowa). Znalazł się wszak również bezbożnik Anaksagoras (Wojciech Gąsienica-Byrcyn, którego ksiądz nie chciał pochować) i niewierzący w Boga Demokryt (Sobek Walczak z Ryniasu) czy wreszcie Diogenes (Józek Bryjka). Można mieć niekiedy wrażenie, że Tischner celowo prowokuje czytelnika, który spodziewa się od księdza katolickiego prawowiernej wykładni dogmatów

¹⁷ W. Bonowicz, *W głąb siebie...*, s. 174.

¹⁸ J. Tischner, *Historia filozofii...*, s. 5.

wiary czy zasad moralności. Tymczasem góralscy filozofowie wszystko widzą po swojemu, nierzadko wbrew obowiązującej kościelnej moralności

Dobrosław Kot ma zapewne rację, gdy eksperyment filozoficzny Tischnera łączy ze sposobem filozofowania Martina Heideggera: „Program Tischnera można pod tym względem porównać do badań Martina Heideggera, który tropił tak zwaną ontologię archaiczną, czytając presokratyków. Heidegger chciał wydobyć bycie, odrzeć je z narastającej przez wieki zasłony zapomnienia. Tischnerowi, jak zawsze, chodzi o człowieka”¹⁹. Tym człowiekiem jest konkretna osoba szukająca swego miejsca w świecie. Kot słusznie też podkreśla, że w *Historii filozofii po góralsku* można odnaleźć zasadnicze rysy myślowego systemu autora *Sporu o istnienie człowieka*, który właśnie człowieka stawiał w centrum swojego namysłu filozoficznego²⁰. Nawiasem mówiąc, ta ostatnia książka miała być odpowiedzią Tischnera na wielkie, trzytomowe dzieło jego mistrza Romana Ingardena, *Spór o istnienie świata*, w którym Ingarden zawarł swoją polemikę z mistrzem młodszych lat Husserlem²¹. Niestety przedwczesna śmierć przerwała Tischnerowi pracę nad dziełem, które miało być dziełem jego życia. Píše Kot:

W dziele tym, jak w soczewce, skupiają się główne wątki myśli Tischnera. Całe jego podejście do człowieka, spotkania, wolności i nadziei jest w niej do odnalezienia. W porzuceniu czystej teorii na rzecz doświadczenia można upatrywać pokłosia fenomenologii. Z kolei spotkanie z drugim człowiekiem, dyskusje i nadanie twarzy ideom to w jakiś sposób konsekwencja filozofii dialogu i filozofii dramatu²².

Myślę, że jest to trafne podsumowanie nie tylko *Historii filozofii po góralsku*, ale i całego systemu filozoficznego Tischnera. Choć pozostał dziełem niedokończonym, to nie przestaje inspirować swoich czytelników, by je kontynuować.

2. Ateny Roztocza jako zamknięty kosmos

Trudno o większy kontrast niż między Józefem Tischnerem a Tadeuszem Guzem. Choć łączy ich bycie księdzem katolickim, autorstwo wielu książek i artykułów naukowych oraz... pasja budowlana, to samo podejście do filozofii należy uznać za antypody. Spotkanie, dialog, wzajemne porozumienie są słowami kluczami myśli Tischnera. Obrona, zagrożenie, wyraźne wskazywanie wroga to wyznaczniki działalności wykładowczej i publicystycznej Guza.

Tischner zbudował bacówkę w Łopusznej, która do dziś przyciąga miłośników jego myśli, tam organizuje się konferencje, zjazdy, a nawet świętuje obecność zmarłego w 2000 r. filozofa, który przywrócił Podhalu jego, by tak rzec, filozoficzną

¹⁹ D. Kot, *Filozofowie i górale*, w: J. Tischner. *Historia filozofii...*, s. 164.

²⁰ J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Znak, Kraków 1998.

²¹ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I–III, PWN, Warszawa 1961.

²² D. Kot, *Filozofowie i górale*, s. 164.

godność. Guz ciągle jeszcze tworzy zupełnie niezwykle kompleks edukacyjny, który nazwał Ateny Roztocza. Mało kto o nim wie, trudno do niego trafić, jedyny adres to internetowy. Tischner dzięki bacówce wrócił do swoich górskich korzeni, Guz swoim projektem chce stworzyć na Roztoczu jedyne i niepowtarzalne centrum myśli i duchowości, które powinno promieniować swoją duchową siłą na całą okolicę. Owszem trzeba się zgodzić, że to coś absolutnie wyjątkowego w skali nie tylko Polski, być może jest to instytucja osobliwa w skali światowej. Tak zresztą o niej myśli nie tylko jego twórca, ale i całkiem spore grono wspierających go entuzjastów. Dzieło rozpoczęte w 2020 r., ale ciągle znajdujące się *in statu nascendi*, jest ciągle nieukończone. Jaka czeka go przyszłość, na razie trudno dociec.

Intelektualny świat zamieszkiwany przez bohaterów tego szkicu jest diametralnie odmienny. Choć Guz, podobnie jak Tischner, jest wychowankiem seminarium diecezjalnego, obaj też z filozofii uczynili swoją pasję życiową. Tischnerowi pomogła nawiązać twórczy kontakt ze współczesnością, dla Guza stała się obłożoną twierdzą, której z zapalem broni wszelkimi dostępnymi środkami. Być może jednym ze źródeł tych różnic są krynice, z których czerpali. O Tischnerze była mowa jako o pilnym uczniu wybitnych filozofów: Ingardena, Husserla i Heideggera. Guz filozofię studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 80. XX wieku, który lata świetności miał dawno za sobą i zaczynał tworzyć coraz większą przepaść między katolicyzmem a myślą współczesną. Można stwierdzić, że Guz poza kościelne instytucje właściwie nigdy nie wyszedł.

Owszem kilka lat spędził na mało znanej niemieckiej Gustav-Siewerth-Akademii, która jednak jest miejscem dość osobliwym i nie ma nawet praw przyznawania doktoratu. Właśnie dlatego, mimo że studiował filozofię na wspomnianej Akademii, to swoje akademickie stopnie Guz zdobywał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uczelnia, która podobnie jak KUL po transformacji ustrojowej w 1989 r., kultywuje mentalność obłożonej twierdzy ortodoksji i jedynej obrończyni prawdziwego katolicyzmu. Nawiasem mówiąc, obie te uczelnie gorliwie wspierają medialne konsorcjum Tadeusza Rydzyka. To na niej w 1996 r. Guz obronił doktorat i w 2001 r. przeprowadził przewód habilitacyjny. Tematy rozpraw idealnie wpisały się w ideologiczne założenia Gustav-Siewerth-Akademii. Założyła ją w 1988 r. Alma von Stockhausen, zresztą przy wsparciu Josepha Ratzingera, z jasnym ideologicznym celem propagowania i obrony katolickiego światopoglądu. Miała być odpowiedzią na liberalne tendencje niemieckiego szkolnictwa akademickiego, zwłaszcza na traumę związaną z rewoltą studentów w 1968 r.²³ W 2013 r. Gustav-Siewerth-Akademie została pozbawiona państwowych praw. Jej głównym celem jest zwalczanie neomarksizmu i szkoły frankfurckiej, co robi przez publikacje i szkoły letnie, na które są zapraszani specjaliści prelegenci, reprezentujący konserwatywny katolicyzm, jak chociażby kardynał Gerhard Müller.

²³ Por. A. von Stockhausen, *Heidegger oder 'Die Abschaffung der Moral'*, <https://www.kath.net/news/1076> [dostęp: 1.10.2024].

W świetle publikacji Guza można go uznać za wytrwałego i najbardziej płodnego popularyzatora zarówno założeń ideowych Akademii Gustava-Siewertha, jak i myśli jego założycielki Almy von Stockhausen. Zważywszy na krótki okres pobytu na tej uczelni (1991–1994), można przyjąć, że znalazł się na niej z dobrze ugruntowanymi poglądami filozoficznymi, które jedynie wzmocnił niemiecką literaturą przedmiotu.

Tadeusz Guz urodził się w 1959 r. we wsi Szozdy, blisko Zwierzyńca, w powiecie Biłgorajskim. Na jego stronie internetowej można się zapoznać z jego imponującym, dwujęzycznym dorobkiem naukowym. Jest tam informacja o dwóch wydaniach w języku niemieckim doktoratu (1998 i 2004), habilitacji opublikowanej w 2000 r. również w języku niemieckim i wielu tomach wydanych w ramach publikacji Gustav-Siewerth-Akademie²⁴, o której była mowa. Jest tam też informacja o szerokiej działalności akademickiej i publicystycznej.

Zgodnie z założeniami ideologicznymi Gustav-Siewerth-Akademie, Guz doktorat poświęcił relacji metafizyki Marcina Lutra z filozofią Hegla²⁵. W swojej publicystyce będzie do tych ustaleń wielokrotnie powracał, upatrując korzenie wszelkiego zła właśnie w teologii Lutra i w filozofii Hegla. Tematyce filozofii niemieckiej pozostał Guz wierny również w swojej pracy habilitacyjnej opublikowanej w 2001 r., którą poświęcił problematyce rozpadu metafizyki w neomarksizmie Adorna i idealizmie Hegla²⁶. Obie te książki pozwalają zrozumieć źródła krytycznego stosunku do myśli Marcina Lutra i prawdziwą obsesję Guza na punkcie wszechobecnego neomarksizmu, w czym jest wiernym uczniem Almy von Stockhausen. Krótka książeczka *Refleksje nad filozofią niemiecką*, będąca zbiorem okolicznościowych wykładów, popularyzuje w sposób przystępny wyniki badań, do jakich Guz doszedł w swoich rozprawach pisanych w języku niemieckim. Jest ona też reprezentatywnym przykładem sposobu uprawiania filozofii, a raczej nieustannego atakowania adwersarzy ideologicznych, a w każdym razie w takiej roli obsadzonych. Oto w jaki sposób dowodzi związków myśli Lutra z Marksem: „Wg zgodnej opinii wielu uczonych świata i zarazem reprezentantów różnych dyscyplin nauki reformacja Lutra istotnie uprzyczynowiła rewolucję Marksa. Nadmienię tylko kilka, takich jak np. Leon XIII papież, Plinio Correa de Oliveira z Sao Paolo czy też Gustav Siewerth, Alma von Stockhausen i wielu innych myślicieli”²⁷. Każde z wymienionych imion czy nazwisk raczej trudno łączyć ze znajomością teologii reformatora z Wittembergii czy myśli Marksa. Jedyne, co ich łączy, to tradycyjna czy wręcz fundamentalistyczna wizja katolicyzmu. O szkole

²⁴ Strona ks. prof. Tadeusza Guza, <http://www.tadeuszguz.pl/curriculum-vitae.html> [dostęp: 1.10.2024].

²⁵ T. Guz, *Zum Gottesbegriff G.W.F. Hegels im Rückblick auf das Gottesverständnis Martin Luthers. Eine metaphysische Untersuchung*, Polihymnia, Lublin 2004.

²⁶ T. Guz, *Der Zerfall der Metaphysik. Von Hegel zu Adorno* (Moraltheologie – Anthropologie – Ethik), Peter Lang, Berlin 2000.

²⁷ T. Guz, *Refleksje nad filozofią niemiecką*, Polihymnia, Lublin 2004, ss. 54–55.

frankfurckiej Guz nie tylko nie ma nic pozytywnego do powiedzenia, ale zamyka jej dokonania w krótkiej formule, która przywodzi na myśl dawne formuły potępienia adwersarzy kościelnych: „Totalna rewolucja neomarksistów zdolna jest jedynie do krytyki, zniszczenia kultury, każdego rodzaju religii, nauki, prawa, moralności, państwa, małżeństwa i rodziny, techniki i przemysłu”²⁸.

To właśnie dzięki temu filozoficznemu zacięciu Guz jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych „księży profesorów” nie tylko w Polsce, ale wszędzie tam, gdzie dociera głos Radia Maryja, obraz Telewizji Trwam i papier „Naszego Dziennika”. Właśnie w tych mediach już od końca lat 90. XX wieku odbiorcy są nieustannie informowani o grożących im niebezpieczeństwach, głównie ze strony współczesnej filozofii niemieckiej. Obecność w tych mediach Guza ten przekaz wzmocniła wielokrotnie. Jego wykłady w serwisie YouTube cieszą się dużą popularnością. Mówiąc krótko, ksiądz profesor jest postacią medialną. Najważniejszym jednak dokonaniem są zebrane dotychczas w sześciu tomach zapisy jego rozmów niedokończonych ze słuchaczami Radia Maryja. W jednym z nich znalazła się również krytyczna uwaga pod adresem Tischnera. Warto ją przywołać, gdyż wskazuje, jak różny użytek z tekstów filozoficznych robią ci dwaj księża katolickcy.

Jak wiadomo, dla Tischnera były one pretekstem do głębszego rozumienia otaczającej go rzeczywistości, zaś dla Guza to okazja, by przestrzegać przed moralnym i filozoficznym relatywizmem (tu znowu w zgodzie z jego mistrzynią Almą von Stockhausen). Otóż w piątym tomie, zawierającym zapisy z 2014 r., odnajdujemy taką oto refleksję: „A jeżeli jeszcze sobie powiemy, że Ksiądz Profesor Tischner w Krakowie, i nie tylko tam, nawet z ambony Kościoła rzymskokatolickiego cytował pozytywnie wspomniane przeze mnie pisma Hegla, dopiero wtedy możemy sobie uzmysłwić, jakie to są problemy”²⁹. Wypada zauważyć, że rozmowa toczy się na antenie Radia Maryja wiele lat po śmierci Tischnera, którego wielu ze słuchaczy pamięta przede wszystkim jako „heretyka”, więc ten przekaz jest po latach nie tylko przypomniany, ale i wzmocniony. Guz niczego konkretnego Tischnerowi nie zarzuca, ale insynuuje, że to, co on robił, cytując na ambonie Hegla, jest niedopuszczalne i nie do pogodzenia z nauką Kościoła katolickiego.

W przypadku Tischnera miałem możliwość wspomnienia wielu jego dokonań filozoficznych i publicystycznych. Jeśli chodzi natomiast o Guza, jestem w poważnym kłopotcie, bo jego teksty, choć liczne, są nużąco przewidywalne. I właściwie lektura wspomnianej książeczki *Refleksje nad filozofią niemiecką* w zupełności zaspokaja intelektualną ciekawość. Co więcej, Guz swoją intelektualną aktywność w dużym stopniu skoncentrował na wydawaniu książek pamiątkowych. Aż trzy poświęcił założycielce Gustav-Siewerth-Akademie Almie von Stockhausen³⁰, jedną

²⁸ *Ibidem*, s. 117.

²⁹ *Rozmowy niedokończone z ks. prof. Tadeuszem Guzem z roku 2014* (teksty spisała Anna Wiejak, Marzena Deresz), 2022, s. 253.

³⁰ *Im Ringen um die Wahrheit. Festschrift der Gustav-Siewerth-Akademie zum 70. Geburtstag ihrer Gründerin und Leiterin Prof. Dr. Alma von Stockhausen*, Hrsg. R. Bäumer, J.-H. Benirschke,

mało rozpoznawalnemu uczonemu Janowi Świtce³¹ oraz z okazji dziesięciolecia lokalnego wydziału filii uczelni³². Do tego dochodzą interwencyjne i zbiorowe tomy poświęcone różnego rodzaju „zagrożeniom” – czy to ekonomicznych całych państw³³, małych przedsiębiorstw³⁴, czy zagrożeniom dla polskiej wsi ze strony Unii Europejskiej³⁵. Nie mogło też zabraknąć ostrzeżenia przed międzynarodowymi korporacjami³⁶.

Nie lekceważę tych dokonań, dostrzegam w nich jednak niepokojący eklektyzm czy wręcz intelektualny chaos, który nie pozwala ogarnąć, czemu właściwie ma służyć ta wielokierunkowa działalność Guza. Jest to tym bardziej zastanawiające, że dla wielu katolików jest on wielkim, a czasem jedynym autorytetem naukowym, na którego się chętnie powołują i z przekonaniem śledzą jego programy publicystyczne.

Może dlatego warto więcej uwagi poświęcić jego inicjatywie architektoniczno-edukacyjnej, którą nazwał Atenami Roztocza. Można się wiele dowiedzieć z informacji zamieszczonej na stronie internetowej tego projektu, zostały tam też jasno sprecyzowane ideały przyświecające jego twórcy. Czytamy tam m.in. o tym, że: „Ateny Roztocza są projektem-syntezą Jerozolimy jako symbolu Bożego Objawienia Starego i Nowego Testamentu, antyku ze starożytnej Grecji jako kolebki filozofii i nauki w ogóle, starożytnego Rzymu z prawem rzymskim zdumiewająco wiernym prawu naturalnemu i zarazem stolicy św. Kościoła katolickiego naszego Pana Jezusa Chrystusa jako prawdziwego Boga i zarazem prawdziwego Człowieka opartego z Woli jego Boskiego Założyciela na Kolegium Apostołów ze św. Piotrem na czele”³⁷. Założenia godne renesansowych myślicieli jak Erazm z Rotterdamu, który stworzył zręby *philosophia Christi*, mającej łączyć w sobie wszystko, co

T. Guz, Gustav-Siewerth-Akademie, Weilheim-Bierbronn 1997; *Begegnungen mit Alma von Stockhausen. Festschrift der Freunde, Mitarbeiter und Schüler zum 70. Geburtstag der Philosophin*, Gustav-Siewerth-Akademie, Weilheim-Bierbronn 1997; *Intellectus quaerens fidem. Festschrift zum 75. Geburtstag von Prof. Dr. Alma von Stockhausen*, Gustav-Siewerth-Akademie, Weilheim-Bierbronn 2002.

³¹ *IUS ET FIDES. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątych urodzin Profesora Jana Świtki*, red. T. Guz, M. Kuć, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.

³² *Księga pamiątkowa z okazji 10-lecia Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Tomaszowie Lubelskim*, red. T. Guz, M.R. Pałubska, M. Kuć, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.

³³ *Bezpieczeństwo ekonomiczne państw*, red. T. Guz, K.A. Kłosiński, P. Marzec, Polihymnia, Lublin–Tomaszów Lubelski 2006.

³⁴ *Szanse i bariery rozwoju sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce. Aspekty ekonomiczno-prawne*, red. T. Guz, P. Marzec, Z. Michalski, WZNPIE KUL–Diecezjalne Wydawnictwo w Sandomierzu, Tomaszów Lubelski–Sandomierz 2006.

³⁵ *Polska wieś w Unii Europejskiej*, red. T. Guz, P. Marzec, Z. Michalski, WZNPIE KUL, Tomaszów Lubelski–Lublin 2007.

³⁶ *POLSKA EUROPA ŚWIAT. Korporacje transnarodowe*, red. T. Guz, K.K. Kłosiński, P. Marzec, Polihymnia, Lublin–Tomaszów Lubelski 2007.

³⁷ Ateny Roztocza, <https://www.atenyroztocza.pl/> [dostęp: 1.10.2024].

szlachetnego stworzyła ludzkość³⁸. Bliższe poznanie projektu wskazuje jednak raczej na inne inspiracje przywodzące na myśl apologetyczne podporządkowanie sobie całej kultury w jej najróżnorodniejszych rozgałęzieniach.

Łatwo zdać sobie z tego sprawę również wtedy, gdy oglądamy na miejscu, jak wszystko zostało precyzyjnie zaplanowane również w kamieniu i wielu innych materiałach budowlanych, które wkomponowane w skomplikowane struktury nabierają nowego i głębokiego sensu. A wszystko prowadzi do pełni objawienia w Jezusie Chrystusie. Jak się domyślamy, jest w tym zamyśle architektoniczno-filozoficznym próba nowej formy chrześcijańskiej apologetyki, która we współczesnym, naznaczonym postmodernizmem świecie, rozsypała się jak domek z kart. Ale to Guzowi nie przeszkadza. On swoje myśli snuje, jakby nadal żył w średniowiecznej *Christianitas*, w której każdy element rzeczywistości głosił chwałę chrześcijańskiego Boga. A przy bliższym kontakcie i szczegółowym oglądzie okazuje się, że jest to Bóg katolicki, a jeszcze dokładniej rzecz ujmując, Bóg polskiego katolicyzmu, który właśnie naród polski wybrał sobie za szczególnie bliski. Zapewne Adam Mickiewicz z okresu pisania *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* byłby oczarowany tym nowym wcieleniem własnej wizji Polski i Polaków jako narodu wybranego, wręcz jako „Chrystusa narodów”. Stąd różne objawienia, szczególne znaki Bożej łaskawości wobec naszego kraju. Oglądając poszczególne elementy Aten Roztocza, zwiedzający nabiera przekonania, że Polska jest krajem wyjątkowym. Tak naprawdę dzieje ludzkości to przygotowanie do pełnego objawienia, które dokonało się i ciągle się dokonuje nad Wisłą. Tymi znakami będzie przede wszystkim największy z Polaków św. Jan Paweł II, ale też niedawno beatyfikowana rodzina Ulmów z Markowej. Wszystko układa się w jedną, spójną i niezwykle przekonującą całość.

Jednak te wcześniejsze etapy dziejowych odsłon Bożego objawienia również należy poznać i zapamiętać, bo i one mają swoje kamienne przedstawienie. Jeśli chodzi o Jerozolimę, to będzie reprezentowana w sposób szczególny. Oto, co czytamy na stronie Aten Roztocza: „Jerozolimę symbolizować będzie kolekcja figur wielkich Świętych Objawienia w Starym Przymierzu: Patriarchów, Proroków, Apostołów i in. oraz siedem kolumn przy każdym budynku jako wyraz dla upamiętnienia siedmiu dni stworzenia oraz siedmiu dni odkupienia (Wielki Tydzień) – największych dzieł Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego”³⁹. Może więc mamy tutaj do czynienia z nową odsłoną średniowiecznego sposobu edukacji mas poprzez malarstwo ścienne w kościołach, jak to historycy sztuki nazywają *Biblia pauperum*, a więc biblia ubogich, niepiśmiennych, których wyobrażenia religijna była przepełniona właśnie tymi malarskimi przedstawieniami piekła (najczęściej), raj (rzadziej) i oczywiście wszystkich świętych z Matką Boską na czele.

³⁸ J. Domański, *Erazm i filozofia. Studium o koncepcji filozofii Erazma z Rotterdamu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.

³⁹ *Ateny Roztocza*, <https://www.atenyroztocza.pl/> [dostęp: 1.10.2024].

Dodać trzeba, że ksiądz Guz w krótkich filmach na YouTube informuje o postępie prac, zachęcając do wpłacania datków na dalszy rozwój Aten Roztocza. Ostatni film na temat postępu prac dostępny na stronie pochodzi z czerwca 2024 r.⁴⁰ Trwa godzinę i naprawdę warto się w niego wsłuchać. Słowa pomysłodawcy projektu są wizualizowane kolejnymi budynkami, zespołem rzeźb i całych konstrukcji, w tym sal wykładowych, które w przyszłości powinni zaludnić słuchacze.

Nie brakuje również filmów objaśniających poszczególne elementy ozdabiające Ateny Roztocza, jak chociażby figurka Chrystusa Króla Polski, która jest dokładnie przedstawiona na filmie z 12 czerwca 2024 r., w którym główną osią wyводу jest interpretacja symboli religijnych⁴¹. To przykład historiografii w pigułce, gdzie jest sprawą oczywistą, że Jezus jest królem Polski strzegącym i zapewniającym bezpieczeństwo naszemu krajowi. Z zamieszczonych na stronie Aten Roztocza zdjęć widać, że prace postępują w imponującym tempie, a ich rozmach budzi podziw. Jest sprawą oczywistą, że wszystko dzieje się dzięki charyzmatycznej osobowości księdza profesora Tadeusza Guza. Nie sposób jednak nie myśleć o innych wymiarach działalności publicznej twórcy Aten Roztocza, co sprawia, że podziw obserwatora zostaje zakłócony, ponieważ zaczyna dostrzegać głębokie pęknięcie w tym, co Guz mówi i robi.

Pojawia się zasadnicze pytanie, jak ta imponująca wizja Aten Roztocza, w której na równych prawach sąsiadują obok siebie tradycja grecka, żydowska i chrześcijańska, przekłada się na teologię reprezentowaną przez księdza Guza. Czy również w swojej działalności duszpasterskiej, kaznodziejskiej i publicystycznej prezentuje otwarty i tolerancyjny światopogląd? Otóż widza, słuchacza i czytelnika programów telewizyjnych, głównie w Telewizji Trwam, audycji radiowych, głównie w Radiu Maryja, tekstów publicystycznych, głównie na łamach „Naszego Dziennika”, czeka spore zaskoczenie. Ma wręcz wrażenie, że ma do czynienia z dwoma różnymi osobowościami intelektualnymi i duchowymi. Z całej tej obfitej działalności medialnej duch Aten Roztocza całkowicie się ulotnił i zaczynamy obcować z myśleniem sekciarskim, fundamentalistycznym i pełnym zaciętrzewienia. Dotyczy to zresztą również obficie obecnych w przestrzeni medialnej wykładów i rekolekcji. Okazuje się bowiem, że ci wszyscy, którzy nie podzielają poglądów księdza Guza, nie tylko głęboko się myślą, ale ich poglądy są wręcz antychrześcijańskie, wrogie polskości i godne napiętnowania.

Jego poglądy pozostają w jaskrawej sprzeczności z doktryną katolicką wypracowaną na Soborze Watykańskim II. Nie ma w nich śladu ekumenicznego otwarcia na inne wyznania, a wprost przeciwnie, pojawiają się obraźliwe wycieczki pod adresem protestantyzmu, a zamiast otwarcia na inne religie, w tym zwłaszcza na

⁴⁰ Ks. prof. Tadeusz Guz, *Ateny Roztocza – stan budowy*, <https://tiny.pl/6ngpdjz7> [dostęp: 1.10.2024].

⁴¹ Ks. prof. Tadeusz Guz, *Interpretacja symboli w historii Chrystusa Króla Polski*, <https://tiny.pl/y-srjky0> [dostęp: 1.10.2024].

judaizm, mamy do czynienia z powtarzaniem wielu antysemitycznych stereotypów. Mówiąc krótko, Tadeusza Guza soborowe ustalenia zdają się nie obowiązywać. W swoich wykładach podkreśla, że protestantyzm to wielka herezja, a Żydzi ze swoją religią są szkodliwi, a nawet niebezpieczni. Do repertuaru swoich „naukowych ustaleń” Guz dodał również dawno przez historyków odrzucony antysemityczny mit o mordzie rytualnym. Co gorsza, rodzima uczelnia Guza ma wyraźne trudności z akceptacją faktów historycznych i w zaparte broni swego kontrowersyjnego teologa.

Nawet tak bardzo leżąca na sercu papieżowi Franciszkowi ekologia jest dla tego myśliciela wymysłem neomarksistowskim, któremu należy się z całą mocą przeciwstawić. Początek pandemii w Polsce posłużył Guzowi do sformułowania wielce oryginalnych tez. Otóż jego zdaniem nie można ograniczać wiernym dostępu do sakramentów. A jeśli ktoś to robi, dopuszcza się „tchórzostwa stanu kapłańskiego”. Guz pisze, że „prawo i rozporządzenia dotyczące »stanu epidemii« powinny uwzględnić nieograniczony, uporządkowany i zgodny z prawem Bożym dostęp do sakramentów świętych”⁴². Również sposób przystępowania do komunii świętej (w tym komunii do ust) nie powinien być ograniczany, bo w przeciwnym razie ksiądz ściąga na siebie „ciężką winę”. Wykładnia teologiczna tych tez Guza jest nader ciekawa. Otóż jego zdaniem należy przyjąć, że Chrystus jest święty w swojej Boskości i w swoim Człowieczeństwie, dlatego nie jest skażony żadnym wirusem i nie musimy się obawiać, że Eucharystia jest nośnikiem choroby. Co więcej, jego zdaniem nie powinniśmy się bać tego, że „konsekrowane dłonie kapłana staną się przyczyną czyjegoś zarażenia”⁴³. Nie przywołuję tych zdumiewających twierdzeń jako humorystycznych przykładów zagubionego intelektualisty. Są one dla mnie raczej przykładem braku spójności między szlachetnymi założeniami teoretycznymi i demoralizującą praktyką.

3. Ateny są w nas

Mozna więc powiedzieć, że nawet najbardziej szlachetne przedsięwzięcia mogą kończyć się fiaskiem, jeśli towarzyszy im zatrute źródło. Nie stworzy się Areopagu myśli jedynie dzięki dobrym intencjom. Muszą być poddane weryfikacji doświadczenia. Tak było w przypadku myśli Józefa Tischnera, która wyszła zwycięską ręką z konfrontacji ze zdrowym rozsądkiem górali i oczyszczającej siły ich gwary. Tej konfrontacji z żywym doświadczeniem społeczności Rostocza ciągle brakuje projektowi Tadeusza Guza, stąd jego problematyczne przesłanie raczej zamykające niż otwierające na drugiego człowieka, który nie zawsze jest skłonny podzielać

⁴² *Prawo do sakramentów*, Rozmowa z ks. prof. Tadeuszem Guzem, „Nasz Dziennik” nr 78 z 2 kwietnia 2020 r., <https://wp.naszdziennik.pl/2020-04-02/339022,prawo-do-sakramentow.html> [dostęp: 1.10.2024].

⁴³ *Pomimo upomnień ks. Guz uparcie twierdzi, że dłonie kapłana nie zarażają*, <https://deon.pl/kosciol/ks-guz-nadal-twierdzi-ze-dlonie-kaplana-nie-zarazaja,827244> [dostęp: 1.10.2024].

nasze pomysły na życie. Można więc stwierdzić, że to każdy z nas uruchamia w sobie potencjał dialogiczny Aten, podobnie zresztą każdy z nas może go zabić, tworząc własne fantazmaty.

Literatura

- Begegnungen mit Alma von Stockhausen. Festschrift der Freunde, Mitarbeiter und Schüler zum 70. Geburtstag der Philosophin*, Gustav-Siewerth-Akademie, Weilheim-Bierbronnen 1997.
- Bezpieczeństwo ekonomiczne państw*, red. T. Guz, K.A. Kłosiński, P. Marzec, Polihymnia, Lublin–Tomaszów Lubelski 2006.
- Bonowicz W., *Tischner. Biografia*, Znak, Kraków 2020.
- Bonowicz W., *W głębi siebie, czyli jak to było z Historią filozofii po góralsku*, w: *Historia filozofii po góralsku*, Znak, Kraków 2018.
- Domański J., *Erazm i filozofia. Studium o koncepcji filozofii Erazma z Rotterdamu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.
- Guz T., *Der Zerfall der Metaphysik. Von Hegel zu Adorno (Moraltheologie – Anthropologie – Ethik)*, Peter Lang, Berlin 2000.
- Guz T., *Refleksje nad filozofią niemiecką*, Polihymnia, Lublin 2004.
- Guz T., *Zum Gottesbegriff G.W.F. Hegels im Rückblick auf das Gottesverständnis Martin Luthers. Eine metaphysische Untersuchung*, Polihymnia, Lublin 2004.
- Im Ringen um die Wahrheit. Festschrift der Gustav-Siewerth-Akademie zum 70. Geburtstag ihrer Gründerin und Leiterin Prof. Dr. Alma von Stockhausen*, Hrsg. R. Bäumer, J.-H. Benirschke, T. Guz, Gustav-Siewerth-Akademie, Weilheim-Bierbronnen 1997.
- Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. I–III, PWN, Warszawa 1961.
- Intellectus quaerens fidem. Festschrift zum 75. Geburtstag von Prof. Dr. Alma von Stockhausen*, Gustav-Siewerth-Akademie, Weilheim-Bierbronnen 2002.
- IUS ET FIDES. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątych urodzin Profesora Jana Świtki*, red. T. Guz, M. Kuć, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.
- Kot D., *Filozofowie i górale*, w: J. Tischner, *Historia filozofii po góralsku*, Znak, Kraków 2018.
- Księga pamiątkowa z okazji 10-lecia Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Tomaszowie Lubelskim*, red. T. Guz, M.R. Pałubska, M. Kuć, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.
- POLSKA EUROPA ŚWIAT. Korporacje transnarodowe*, red. T. Guz, K.K. Kłosiński, P. Marzec, Polihymnia, Lublin–Tomaszów Lubelski 2007.
- Polska wieś w Unii Europejskiej*, red. T. Guz, P. Marzec, Z. Michalski, WZNPIE KUL, Tomaszów Lubelski–Lublin 2007.
- Prawo do sakramentów*, Rozmowa z ks. prof. Tadeuszem Guzem, „Nasz Dziennik” *Dziennik* nr 78 z 2 kwietnia 2020 r., <https://wp.naszdziennik.pl/2020-04-02/339022,prawo-do-sakramentow.html> [dostęp: 1.10.2024].
- Rozmowy niedokończone z ks. prof. Tadeuszem Guzem z roku 2014 (teksty spisała Anna Wiejak, Marzena Deresz), 2022.

Szanse i bariery rozwoju sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce. Aspekty ekonomiczno-prawne, red. T. Guz, P. Marzec, Z. Michalski, WZNPIE KUL–Diecezjalne Wydawnictwo w Sandomierzu, Tomaszów Lubelski–Sandomierz 2006.

Tischner J., *Etyka solidarności*, Znak, Kraków 1981.

Tischner J., *Historia filozofii po góralsku*, Znak, Kraków 2018.

Tischner J., *Ksiądz na manowcach*, Znak, Kraków 1999.

Tischner J., *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1982.

Tischner J., *Nieszczęsny dar wolności*, Znak, Kraków 1993.

Tischner J., *Polski kształt dialogu*, Znak, Kraków 1979.

Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Znak, Kraków 1998.

Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Znak, Kraków 1975.

Tischner J., Michnik A., Żakowski J., *Między Panem a Plebanem*, Znak, Kraków 1995.

Zatorski T., *Homo catholicus. Polak współczesny – sowiecki czy katolicki?*, w: *Czy Polacy potrzebują Kościoła? Szkice o teologii, Kościele i innych osobliwościach*, wydane nakładem własnym autora, 2024.

Źródła internetowe

Ateny Roztocza, <https://www.atenyroztocza.pl/> [dostęp: 1.10.2024].

Ks. prof. Tadeusz Guz, *Ateny Roztocza – stan budowy*, <https://tiny.pl/6ngpdjz7> [dostęp: 1.10.2024].

Ks. prof. Tadeusz Guz, *Interpretacja symboli w historii Chrystusa Króla Polski*, <https://tiny.pl/y-srjky0> [dostęp: 1.10.2024].

Obirek S., *Życie duchowe księdza Józefa Tischnera*, „Życie Duchowe” 2000, nr 24, <https://mateusz.pl/goscie/zd/24/zd24-06.htm> [dostęp: 30.09.2024].

Pomimo upomnień ks. Guz uparcie twierdzi, że dłonie kapłana nie zarażają, <https://deon.pl/kosciol/ks-guz-nadal-twierdzi-ze-dlonie-kaplana-nie-zarazaja,827244> [dostęp: 1.10.2024].

Stockhausen A. von, *Heidegger oder ‘Die Abschaffung der Moral’*, <https://www.kath.net/news/1076> [dostęp: 1.10.2024].

Strona ks. prof. Tadeusza Guza, <http://www.tadeuszguz.pl/curriculum-vitae.html> [dostęp: 1.10.2024].